

Wolni, aby i?? za Jezusem

Ewangelia, któr? przed chwil? przeczytali?my, przedstawia histori? bardzo porz?dnego m?odzie?ca, który stara? si? ?y? tak dobrze, ?e zas?u?y? na spojrzenie szczególnej mi?o?ci ze strony Pana Jezusa. Od m?odo?ci spe?nia? podstawowe wymagania Bo?ego prawa, a przy tym by? na tyle pokorny, aby zrozumie?, ?e jeszcze nie osi?gn?? doskona?o?ci, której pragn??. Jednak, wobec zaproszenia Pana Jezusa, aby poszed? za Nim pozostawiaj?c swoje bogactwa, m?odzieniec milcza?. Nie wytrzyma? tej próby. Zamiast pój?? za Jezusem pozosta? przy swoich bogactwach. Odszed? smutny, bo zamkni?ty w sobie, nie wolny, bo przywi?zany do tego, co posiada?.

Równie? w naszych czasach Pan Jezus patrzy z mi?o?ci? na m?odych i niektórym z nich sk?ada tak? sam? propozycj?: „Pójd? za mn?”. Najpi?kniejsze jest to, ?e w?ród nich s? tacy, którzy lepiej ni? ten m?odzieniec z Ewangelii, id? za Jezusem pozostawiaj?c wszystko, co stanowi ich bogactwo: rodzin?, prac?, ojczyzn?. Wezwanie do uwolnienia si? od wszelkich przywi?za?, aby pój?? za Jezusem jest skierowane nie tylko do m?odych, lecz do ka?dego z nas nie zale?nie od wieku i od stanu, czy ?ycia konsekrowanego, czy kap?a?stwa, czy ma??e?stwa. ?wiadectwo ludzi id?cych za tym wezwaniem ma ogromne znaczenie w dzisiejszym ?wiecie, gdzie w ludziach ro?nie tendencja do skupienia si? nad sob?, nad w?asnym interesem, nad w?asnym programem, nad w?asnymi pieni?dzmi..... Je?li chcemy budowa? spo?ecze?stwo ?yj?ce w ?adzie i pokoju, potrzebni s? ludzie wolni. Tylko w wolno?ci, bowiem, cz?owiek potrafi mi?owa? i budowa? pozytywne relacje z innymi, przede wszystkim z lud?mi w?asnego ?rodowiska, ale i coraz szerzej, równie? z tymi, którzy pod wzgl?dem j?zyka, mentalno?ci i obyczajów s? inni. Kiedy uwolnimy si? od ludzkich przywi?za?, aby pój?? za Jezusem, realizuje si? Jego wspania?a obietnica: „Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, ?eby nie otrzyma? stokro? wi?cej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól w?ród prze?ladowa?, a ?ycia wiecznego w czasie przysz?ym”. Jezus nie zawodzi.

Kiedy poszed?em za Jego wezwaniem: „Pójd? za mn?”, nie wiedzia?em do ko?ca w co si? pakuj?. Opuszcza?em dobrze sytuowan? rodzin?, pi?kny w?oski kraj, perspektyw? intratnej kariery lekarskiej i pojecha?em na misj? za ?elazn? kurtyn?, do NRD, gdzie jako fokolarini dzia?ali?my nielegalnie i mo?na by?o wyl?dowa? w wi?zieniu na miejscu lub jeszcze dalej, na wschodzie. Razem z innymi siedmioma fokolarinami chcieli?my przede wszystkim pomóc Ko?cio?owi, który potrzebowa? lekarzy do swoich szpitali i ?wie?ych impulsów duchowych. Staraj?c si? ?y? mi?o?ci? wzajemn? - by Jezus móg? ?y? i dzia?a? przez nas i mi?dzy nami - oraz mi?uj?c Jezusa w bli?nich, zarówno w szpitalu jak i poza nim, do?wiadczali?my wielkiej Bo?ej opieki. Nikt z nas nie trafi? do wi?zienia. Uda?o si? natomiast budowa? nowoczesny oddzia? Anestezji i Intensywnej Terapii w Szpitalu ?w. El?biety w Lipsku oraz sia? ziarno ?ycia wed?ug charyzmatu Ruchu, w NRD oraz w krajach s?siednich, równie? i w Polsce. W darze otrzyma?em tysi?ce braci i sióstr wraz z domami na ca?ym ?wiecie, a w Trzciance nie jeden dom, lecz ca?e miasteczko. Ale najwi?kszym darem s? wewn?trzny pokój i rado??, które mi towarzysz?, rozja?niaj?c perspektyw? spotkania z Jezusem na ko?cu ?ycia i budz?c nadziej? na jego spojrzenie pe?ne mi?o?ci i mi?osierdzia.

ks. Roberto